



FOLKLOR POLSKI I LITEWSKI
(Źródła – adaptacje – interpretacje)
pod redakcją A. Baranowa, J. Ławskiego i V. Wróblewskiej
Toruń 2021

MICHAŁ SIEDLECKI

ORCID ID: 0000-0002-7575-6799

(Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku)

Obraz kultury litewskiej w *Połądze* Tadeusza Micińskiego

Obraz kultury litewskiej w *Połądze* Tadeusza Micińskiego (1873–1918), wybitnego polskiego pisarza, myśliciela i publicysty (przedstawiciela Młodej Polski i wczesnych tendencji ekspresjonizmu), nie wydaje się wcale taki jednoznaczny. Pozostaje dość zróżnicowany i poniekąd trudny do uchwycenia w gąszczu faktów, metafor i symboli prezentowanych przez poetę. Zanim jednak poddamy egzegezie dzieło rodzimego artysty i zanalizujemy jego nader literacki reportaż, zastanówmy się najpierw, jakim miastem, ale również reprezentantem jakiego regionu etnograficzno-kulturowo-historycznego Litwy, pozostaje Połąga¹.

¹ Zob. T. Miciński, *Połąga*, w: tegoż, *Pisma rozproszone*, t. 1: *Eseje i publicystyka 1896–1908*, red. M. Bajko, J. Ławski, wstęp, oprac. tekstów i przypisy M. Bajko, W. Gutowski, Białystok 2017, s. 399–414. Wszystkie cytaty z *Połągi* pochodzą z tego wydania i będą lokalizowane przez podanie numeru strony z nawiasie. Por. *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 4, red. B. Petrozolin-Skowrońska, Warszawa 1996, s. 192; J. Prokop, *Żywioł wyzwolony. Studium o poezji Tadeusza Micińskiego*, Kraków 1978; *Studia o Tadeuszu Micińskim*, red. M. Podraza-Kwiatkowska, Kraków 1979; W. Gutowski, *W poszukiwaniu życia nowego. Mit a światopogląd w twórczości Tadeusza Micińskiego*, Warszawa 1980; M. Bajko, *Heroiczna Apokalipsa. W kręgu idei i wyobrażeń Tadeusza Micińskiego*, Białystok 2012; tegoż, „Sny niezwykle o Polsce i o Europie”. *Diagnoza kultury w pismach Tadeusza Micińskiego u progu pierwszej wojny światowej*, Kraków 2015; tegoż, *Tadeusza Micińskiego zmagania z Rosją*, w: *Między rusofobią a rusofiliją. Poglądy, postawy i realizacje w literaturze polskiej od XIX do XXI wieku*, red. S. Karpowicz-Słowikowska, E. Mikiciuk, T. Sucharski, Gdańsk 2016, s. 157–177; *Proza Tadeusza Micińskiego: studia*, red. nauk. M. Bajko, W. Gutowski, J. Ławski, wstęp

W tekście Ludwika Adama Jucewicza (1813–1846) zatytułowanym *Wspomnienia Żmudzi* odnajdziemy na temat Połagi taką oto wzmiankę: „Miasteczko Połaga [...] bierze swoje nazwisko od litewskich wyrazów *pa langa*, znaczących »do okna«: dlatego, iż wiatr ze strony morza powstający, zwykł domy po same okna zasypywać piaskiem”². Po tym dość poetyckim i krótkim wstępie żmudzkiego folklorysty dotyczącym litewskiego miasta, przyjrzyjmy się bardziej szczegółowym danym.

Jedno z najstarszych miast litewskich

Połaga (z lit. Palanga) to miasto na Litwie, usytuowane nad Morzem Bałtyckim. Odnajdziemy tu ślady osadnictwa pochodzące aż z epoki neolitu. To jedno z najstarszych miast litewskich. Pierwsze wzmianki o nim pojawiły się już w 1161 roku. W 1529 roku Połaga stała się stolicą jednego z traktów Księstwa Żmudzkiego (wchodzącego wówczas w skład Wielkiego Księstwa Litewskiego, a od 1569 roku znajdującego się w granicach I Rzeczypospolitej). To integralna część tak zwanej Litwy Zachodniej, podzielonej etnograficznie na Żmudź oraz Małą Litwę (*alias* Litwa Mniejsza lub Pruska). W skład tej drugiej wchodzi między innymi Mierzeja Kurońska, jeden z najurokliwszych zakątków Litwy. Do głównych jej ośrodków ekonomiczno-kulturalnych należą do dziś właśnie cztery miasta: Kłajpeda, Szawle, Telsze oraz Połaga. W tekście Micińskiego ten region występuje jednak jako Żmudź³.

J. Ławski, Białystok 2017; P. Sobolczyk, *Miciński i Cervantes o kryzysach swoich epok*, s. 497–513; W. Gutowski, *Architektonika światów przedstawionych w powieściach Tadeusza Micińskiego*, s. 31–83; D. Kulesza, *Znany nieobecny. Powojenna recepcja prozy Tadeusza Micińskiego*, s. 533–559; M. Bajko, *Publicystyka Tadeusza Micińskiego w latach Wielkiej Wojny*, s. 129–162; J. Ławski, *Proza Tadeusza Micińskiego na progu nowej epoki odczytań*, s. 17–29 oraz tegoż, *Estetyka pism Tadeusza Micińskiego: rozpoznania*, s. 207–221. Pierwotruk *Połagi* Micińskiego ukazał się w: „Słowo Polskie” 1905, nr 387 (cz. I) oraz nr 389 (cz. II) – numery wieczorne z 21 i 22 sierpnia. Zob. też J. Ławski, *Wyobraźnia lucyferyczna. Szkice o poemacie Tadeusza Micińskiego „Niedokonany. Kuszenie Chrystusa Pana na pustyni”*, Białystok 1995 oraz T. Miciński, *Walka o Chrystusa*, wstęp, oprac. tekstu i przypisy M. Bajko, Białystok 2011.

² L. A. Jucewicz, *Wspomnienia Żmudzi*, Wilno 1842, s. 110 oraz T. Miciński, *Połaga*, s. 399.

³ Zob. *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 5, red. B. Petrozolin-Skowrońska, Warszawa 1996, s. 235. Por. Z. Gloger, *Geografia historyczna ziem dawnej Polski*, wyd. 2, Kraków 1903 oraz T. Miciński, *Połaga*, s. 399.

W XII–XIV wieku Połaga przeżywała częste najazdy ze strony Krzyżaków. Własnością królewską przestała być podczas Sejmu Rozbiorowego w latach 1773–1775, gdy prawa do niej zyskał biskup wileński Ignacy Massalski (1726–1794). Później przeszła na własność dwóch rodów: Potockich oraz Niesiołowskich. Do początku XVIII wieku funkcjonował w niej natomiast jedyny litewski port morski. Był to bowiem ośrodek handlu morskiego z Królewcem, Gdańskiem i Rygą. Niestety, po zniszczeniu w 1701 roku przez Szwedów portu w Połędze, straciła swe znaczenie handlowe. Od 1795 roku miejscowość ta znajdowała się w zaborze rosyjskim. W 1819 roku przyłączono ją zaś do Kurlandii. Od 1824 roku była ona własnością Tyszkiewiczów. W kwietniu 1831 roku została z kolei częściowo zdobita przez polskich powstańców. Szybko jednak wróciła w granice Imperium Rosyjskiego⁴.

Od XIX wieku Połaga zyskała rangę słynnego kąpieliska. W latach 1918–1921 należała ona do Łotwy. Od 1921 do 1940 roku wchodziła w skład Litwy. W okresie od 1921 do 1991 roku była częścią Litewskiej SRR. Wróciła ponownie na jej demokratyczne łono w 1991 roku. To obecnie bardzo modne uzdrowisko (znane ze swoich wód mineralnych) i największe w kraju miejsce letniego wypoczynku. Posiada między innymi muzeum bursztynu w neoklasycystycznym pałacu Tyszkiewiczów, jak również park z XIX wieku (o powierzchni około 80 hektarów). Spośród znanych zabytków miasta można wymienić Kościół Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny oraz Cerkiew Iwerskiej Ikony Matki Bożej⁵.

⁴ Nowa encyklopedia powszechna PWN, t. 5, s. 235.

⁵ Tamże, s. 235. Por. O. Kolberg, *Litwa*, red. M. Tarko, oprac. C. Kudzinowski, D. Pawlak, Wrocław–Kraków–Warszawa 1966; P. Łossowski, *Litwa*, Warszawa 2001; G. W. McLachlan, *Litwa*, przeł. J. Parys, Warszawa 2009; A. Matulevičius, *Mała Litwa od XVI do XIX wieku*, „Lituano-Slavica Posnaniensia” 2004, t. 10, tłum. z lit., s. 49–75; A. Kempfi, *Mierzeja Kurońska zaprasza*, „Lithuania” 1995, nr 3, s. 168–174; J. Adamska, *Mierzeja Kurońska*, „Świat Inflant” 2005, nr 15, s. 2–3; L. Krzywicki, *Żmudź starożytna: dawni Żmudzini i ich warownie*, Warszawa 1906; K. Jabłońska, *Żmudź – symbol uroku przyrody nieznannej*, „Parki Narodowe” 2007, nr 4, s. 31–35 oraz J. Nikodem, *Żmudź i Żmudzini w opinii Jana Długosza*, w: *Jan Długosz 600-lecie urodzin. Region–Polska–Europa w jego twórczości*, red. J. Maciejewski, P. Oliński, W. Rozynekowski, S. Zonenberg, Bydgoszcz 2016, s. 49–60.

„Połąga – to nie koniec świata”

Jedno ze znanych żmudzkich przysłów brzmi: „Połąga – to nie koniec świata” (z lit. „Palanga – tai ne pasaulio pabaiga”). Tak właśnie zaczyna się interpretowany tu przez nas reportaż Micińskiego. Następne partie tekstu zaznajamiają między innymi czytelnika z przyjazdem poety do litewskiego kurortu „[...] drogą romantyczną wśród jednej puszczy leśnej, nad brzegiem morza szumiącego” (s. 399). Wraz z nim przybywają też do Połagi towarzyszący mu przyjaciele. Nie wiadomo jednak konkretnie, z kim Miciński tutaj przyjechał. Wiele wskazuje na to, że część wymienionych w tekście osób przebywała już w słynnym kąpielisku w momencie przyjazdu pisarza (s. 399).

Autor *Nietoty. Księgi tajemnej Tatr* (1910) cenił w Połądze szczególnie połączenie lasu oraz morza. Był przy tym nader ironiczny, pisząc choćby, że: „Mówił Hipolit Taine: Dajcie mi Wenecję albo wielki las nad rzeką. Nie śmiał być wymagającym i powiedzieć: wielki las nad morzem”⁶. Z pewnym dystansem podchodził też Miciński do szczerých pretensji Litwinów, którzy popadali często w gniew, gdy Polacy określali Połagę jednoznacznie swoim uzdrowiskiem. Po chwili wszak dodawał: „Mają rację. Jest tu dokoła szczerza Żmudź, ale goście, którzy przyjechali dla morza, są niemal wyłącznie Polacy. Rachują się z nami coś bardzo Litwini. Zapominają, że w Zakopanem, Krynicy, Szczawnicy roi się od willi Litwinek, Świtezianek, Pojat” (s. 399–400).

Litwinki, Świtezianki i Pojaty to popularne niegdyś nazwy pensjonatów w galicyjskich uzdrowiskach przełomu XIX/XX wieku. Zostały tu one misternie skonfrontowane przez poetę z osobą Stanisława Witkiewicza (1851–1915), określanego w tekście mianem „króla Zakopanego” oraz Zemailisa (właśc. Żemajtisa), bożka żmudzkiego. Tak pisze o nim Miciński: „[...] wielkie, błędne, zimne jak stal, przeszywające oczy, czarna broda i puszcza włosów, szalenie zacna twarz” (s. 400). Witkiewicz, znamienity malarz, pisarz i krytyk, urodził się przecież w żmudzkiej wsi Poszawsze

⁶ Tamże. Zob. A. H. Taine, *Podróż po Włoszech*, t. 1: *Neapol i Rzym*, przeł. i przedm. A. Sygietyński, wyd. nowe, opatrzone objaśn., Warszawa 1908; tegoż, *Podróż po Włoszech*, t. 2: *Florencja i Wenecja*, przeł. i przedm. A. Sygietyński, wyd. nowe, opatrzone objaśn., Warszawa 1908. Por. S. Askenazy, *Studia historyczno-krytyczne*, wyd. 2 przejr. i popr., Kraków 1897; S. Krzemień-Ojak, *Taine*, Warszawa 1996.

(lit. Pašiaušė) na Litwie. Nazwa Żmudź pochodzi zaś od litewskiego słowa *ziemaj* – „nisko”. Miejscowi określają siebie często Żemajtis, czyli Żmudzinami, a swój ojczysty kraj zwrotami: *Ziemajciej*, *Ziemajczis*, czyli „kraniami niżej położonymi od Litwy”, znajdującej się, jak pamiętamy, w górnym biegu Niemna, którą autochtoni nazywają *Aukstote* (z lit. „wyższą”) (s. 400).

O ówczesnych, dość trudnych relacjach polsko-litewskich wspominał Miciński w *Połudze* następująco: „To trudno, wy nie chcecie naszej miłości, a my z nią do was leziemy, choć mówi przysłowie ruskie: »doganiając, nie nacałujesz się«” (s. 400). Po tym bezpośrednim, wyrażnie emotywnym i ekspresyjnym wyznaniu padają zresztą kolejne, równie emocjonalne i historycznie doniosłe słowa pisarza. Twierdził on bowiem na poły lirycznie, że: „Wasz Mickiewicz przekuł się u nas w Spiż w Krakowie i w Warszawie, wasz Jagiełło leży u nas na Wawelu, ale za to za trumną waszej Barbary Zygmunt August szedł piechotą miesiąc z Warszawy do Wilna...” (s. 400–401). To sugestywna diagnoza Micińskiego skomplikowanych, acz często nader wzruszających więzów łączących oba bliźniacze narody na geopolitycznej mapie dziejów nowożytnej Europy. Młodopolski artysta nadmieniał tutaj jeszcze z pewną dozą ironii oraz sarkazmu: „[...] i mogliśmy nieraz po rozbiciu narodowym zabudować się na własną rękę w autonomię nad Wisłą, lecz oglądaliśmy się wciąż na was. Lecz tak już czy inaczej, niech kwitnie wasza Żmudź święta, wasza Litwa na sławę” (s. 401). Zaraz jednak dodawał w zgoła odmiennym duchu:

Jest w tym kraju coś, co od razu ściska nam serce i łzom każe płynąć: więc w kościele, gdy zbierze się lud – włościanki, okryte białymi chustami, i nuć w tym słowicznym litewskim języku – z takim wdziękiem, smutkiem głębokim, lecz rozwierającym niebo – a znów jak hukną głosy mężczyzn – to brzmi surmami Witolda (s. 401).

Stosunek Micińskiego do Litwy wydawał się więc czasami ambiwalentny. Z jednej strony odnosił się on bowiem do jej mieszkańców z dużą estymą, z drugiej, dostrzegał ujemne strony światopoglądowo-obyczajowo-charakterologiczne obu wymienionych tutaj narodów, rzutujących niestety, jego zdaniem, na ich wzajemne – pełne wielokrotnie zbytecznych nieporozumień i antagonizmów – losy. Taki również pozostawał jego literacki portret Poługi, równie niecodzienny i enigmatyczny jak konterfekt XIX-wiecznej cyganerii, która została przez niego w tym utworze po części

sportretowana. Wszystko wydaje się w *Połudze* na wskroś oniryczne, jakby wydobyte przez autora siłą wyobraźni ze świata pradawnych baśni oraz mitów polsko-litewskiego pogranicza: „Na cmentarzach od razu dziwią krzyże: cała mitologia prastara, złączona z chrześcijaństwem. To nie Nazarejczyk, lecz Kriksztas, bóstwo krzyża! to jakiś odrębny Chrystus Smutkialis” (s. 401).

Nawet obraz chrześcijaństwa ma u Micińskiego – oprócz wyraźnych konotacji pogańskich – w wielu wypadkach wydzźwięk wyrosły wprost z doktryn formującego się w czasach artysty Towarzystwa Teozoficznego, synkretycznego ruchu światopoglądowego o charakterze okultystycznym, opierającego się głównie na koncepcjach Heleny Pietrowny Bławatskiej (1831–1891), Henry’ego Steela Olcotta (1832–1907) i Annie Besant (1847–1933) przejętych przez nich z hinduizmu oraz z buddyjskich tradycji religijnych, dostosowanych do wrażliwości ludzi Zachodu: „[...] to znów Bóg słońca Śatworos, rozpięty na krzyżu – Chrystus w glorii słonecznej, otaczają go litery S. S. S. – święty, święty, święty – lub też swastyki, godła indyjskie miłości i ognia” (s. 402)⁷. I tak właśnie – parafrazując słowa pisarza – przebudza się mistycznie Żmudź. U stóp krzyża stoi bowiem Matka Bolejąca, zaś na wierzchu Anioł trąbi na zmartwychwstanie. Poeta, kontynuując tutaj swój sentymentalny wywód, kreślił swe frazy w sposób bardzo nostalgiczny:

Tych krzyżów są całe lasy. Po wsiach i miasteczkach uderzają chaty, gdzie żyją ludzie tak dziwnie mili i choć mówią w niepojętym dla nas języku – tak powinniśmy nam, te chaty podparte nawami różowymi, zielone ogrody, lśniące od maków krwawo-czarnych, od powojów białych i groszku fioletowego, złotych nasturcji, lwich paszcz, pysznych kogucich grzebieni, które znały tylko na-

⁷ Por. *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 6, red. B. Petrozolin-Skowrońska, Warszawa 1997, s. 362; *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 1, red. B. Petrozolin-Skowrońska, Warszawa 1995, s. 428, 492. Por. H. P. Bławatska, *Klucz do teozofii*, t. 1, przeł. W. Dynowska, Warszawa 1996; tejże, *Klucz do teozofii*, t. 2, przeł. W. Dynowska, Warszawa 1996; H. S. Olcott, *Zasady filozofii i moralności buddyjskiej według kanonu szkoły południowej*, przeł. na jęz. pol. W. Z., Warszawa 1888; A. Besant, *Potęga myśli*, przed. L. Górnicki, tłum. z ang., Wrocław 1997; tejże, *Wtajemniczenie, czyli Droga do nadczłowieczeństwa*, tłum. z ang., Warszawa 1996; R. Steiner, *U bram teozofii*, przeł. M. Waśniewski, Gdynia 1997; tegoż *Teozofia: wprowadzenie w nadmysłowe poznanie świata i przeznaczenie człowieka*, przeł. T. Mazurkiewicz, wyd. 2 zm., Warszawa 2002.

sze prababki w XVI wieku – lub laski św. Józefa, dziwne olbrzymie kolumny, ośnieżone kwieciami (s. 402).

To w moim odczuciu jeden z piękniejszych, niezmiennie poetyckich fragmentów reportażu Micińskiego o Litwie. Pisząc o *Połądze*, artysta dostrzegał jednak pewne jej niedogodności. Oto bowiem z ładnego miasteczka, mogącego się poszczycić schludnym brukiem oraz dobrymi sklepami, zmierzamy wprost do jego kurhauzu (z niem. *kurhaus*, *kurhauz*), czyli dawnego budynku w kurorcie, gdzie znajdowały się kasyna, restauracje czy kawiarnie: „To bieda jedna, że nie jest on tuż nad morzem – za to wśród pięknego parku, z wspaniałymi salonami robi iluzję, że się jest w Prowansji” (s. 402). Ostateczny bilans zalet i wad tego uzdrowiska wydaje się jednak pozytywny. Utwierdza nas w tym choćby następująca wypowiedź polskiego twórcy: „Słońca tu pełno, choć są i chmury, i burze, lecz nie ma dnia, który by naprawdę był zły – deszcze są tu krótkie” (s. 402).

Portret przyjezdnych i miejscowych

Wszędzie rozciągały się wzdłuż *Połągi*, wedle słów artysty, nieprzemierzone pustynie piasków, gdzie wille wczasowiczów zieleniały jak oazy z pięknym widokiem na morze. Aż mrowiło się tutaj od przyjezdnych, dodawał twórca, po czym wymieniał między innymi następujące postaci zasłużone dla polskiej oraz litewskiej nauki i kultury: Władysława Zahorskiego (1858–1927) – etnologa, społecznika i historyka; Władysława Stanisława Reymonta (1867–1925) – uhonorowanego Nagrodą Nobla prozaika, który kończył tu pisać trzecią część swoich *Chłopów*; Rogera Forsta de Battaglia (1873–1950) – polskiego prawnika i ekonomistę włoskiego pochodzenia; Jonasa Vileišisa (1872–1942) – litewskiego dziennikarza, prawnika i polityka; Szymona Przewalskiego (?–?) – inżyniera technologa, jednego z budowniczych kolei transsyberyjskiej; Michała Minkiewicza (1858–1943) – wileńskiego lekarza internistę, jednego z inicjatorów powstania Towarzystwa Neo-Szubrawców; Leona Stępowskiego (1852–1914) – aktora i literata, zaprzyjaźnionego w tym czasie ze Stanisławem Wyspiańskim (1869–1907), grywającego częstokroć postaci z jego sztuk; Antoniego Józefa Miecznika (1870–1921) – literata i dziennikarza; Jana Augustynowicza (1876–1946) – pisarza i poetę; Edwarda Paszkowskiego

(1863–1934) – powieściopisarza i publicystę; Samuela Dicksteina (1851–1939) – matematyka, pedagoga i historyka nauki żydowskiego pochodzenia; Władysława Heinricha (1869–1957) – historyka filozofii i psychologa; Adama Józefa Gracjana Leszczyńskiego (1850–1909) – lekarza z Wilna; księdza profesora Antoniego Władysława Szlagowskiego (1864–1956) – biskupa katolickiego; księdza profesora Antoniego Tauera (1873–1910) – kanonika honorowego Kapituły warszawskiej; księdza prefekta Stanisława Maciejewicza (1869–1940) – redaktora i wydawcy wileńskiego oraz księdza Henryka Bolcewicza (1866–1941) – znanego historyka, którego kontrowersyjne, jak na owe czasy, rozprawy o duchowieństwie na Litwie oraz o filozofii Immanuela Kanta (1724–1804) i Davida Hume’a (1711–1776) doprowadziły do jego odejścia ze stanu kapłańskiego (s. 403–405)⁸. Prawdziwy urok roztaczały jednak w Połędzie kobiety:

[...] bogince podobna p. Bogucka, śpiewaczka z Warszawy, p. Poradowska z tajemniczymi oczyma Izydy, ze śmiejącymi się złotymi włosami p. Reymontowa, hr. Tyszkiewiczowa, pani drowa Leszczyńska, inż. Godlewska, drowa Kamińska, p. Waśniewiczowa i tyle innych, których nie znam z nazwiska, pp. Niemierzyckie, rasowe wołynianki, w wdowich szatach, p. Sewerowa Maciejowska, kwiat podzwrotnikowy inżynierowa Przewalska aż z Chin, panna Zahorska, jakby Zosia z Mickiewicza, i trochę dzielnej młodzieży z uniwersytetów (s. 405–406).

Wszystko dopełniał tu portret miejscowych, okraszony przez twórcę pewnymi wątkami biblijnymi: „Wpływ dodatni wywiera ze wspaniałego, lecz nie za dumnego pałacu hr. Tyszkiewicz, co postawił wśród lasu Chrystusa, idącego jakby od morza, witającego gościnnie dalekich wędrowców”

⁸ Zob. S. Lichański, *Władysław Stanisław Reymont*, Warszawa 1984; *Władysław Stanisław Reymont – pierwszy noblista Niepodległej*, red. nauk. E. Koralewska, J. Gmitruk, Warszawa 2015; J. Aničas, *Jonas Vileišis 1872–1942: gyvenimo ir veiklos bruožai*, Wilno 1995; C. Domański, *Samuel Dickstein (1851–1939)*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Oeconomica” 2013, z. 285, s. 11–13; D. Koźmian, *Samuel Dickstein jako organizator życia naukowego w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, w: *Polskie dziedzictwo edukacyjne od XVI do XX wieku – ciągłość i zmiana. Zbiór studiów i rozpraw ofiarowanych Profesorowi Lechowi Mokrzeckiemu z okazji Jubileuszu 80 urodzin*, red. R. Grzybowski, K. Jakubiak, M. Brodnicki, T. Maliszewski, Toruń 2015, s. 416–426; T. Pudłocki, *Władysław Heinrich i jego poglądy na temat kształcenia psychologicznego i pedagogicznego nauczycieli*, „Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych” 2006–2007, t. 59–60, s. 23–38; H. Bolcewicz, *Kant a Hume*, Warszawa 1913; tegoż, *Stosunki kościelne na Litwie. Listy otwarte Księdza do księży*, Lwów 1900.

(s. 406–407). Nieco mniej pochlebnie wypowiadał się zaś Miciński o zarządzie miejskim Połagi, na którego czele stała ongiś między innymi Laura Walewska (1870–1939), właścicielka dwóch pensjonatów na terenie kurortu: „Willi »Świtez« nad brzegiem morza” oraz „Willi »Olga« w ogrodzie”. O wiele lepiej wyglądała, zdaniem poety, miejscowa kuchnia. Była ona zdrowa i dobra. Gorzej zaś rzecz się miała z poziomem muzycznym lokalnej orkiestry czy choćby z trudnościami, które urzędy cłowe stawiały tutaj wielu osobom w wynajmowaniu łódek oraz parostatków. W opinii artysty, we znaki dawały się wszystkim w Połędzie nie tylko brak odpowiedniego kantoru, ale również trudności mieszkaniowe oraz zła komunikacja miasta z pobliską Libawą (obecnie Lipawą na terytorium Łotwy) (s. 406). Pisarz nadmieniał także o częstych wyprawach tutejszej ludności do Gdańska, Malborka czy Torunia. Doceniał on przy tym jednak uroki litewskiej ziemi, w tym: historyczną Kretynę ze wspaniałym parkiem wersalskim oraz klasztorem bernardynów, w podziemiach którego znajdowały się metalowe trumny rodziny Chodkiewiczów; wieś Rudajce ze słynnym kopcem z czasów jeszcze pogańskich czy górę Negarbo i jej mroczne dzieje związane z miejscowym kopcem hańby (z lit. *Negarbos piliakalnis*) (s. 409).

Miciński nazywał otwarcie Litwinów – mimo ich pewnych mankamentów – swoimi braćmi. Pisarz miał im jednak za złe, że nie pojmowali oni jego pięknej myśli. Twórca pragnął bowiem, by Polacy otrząsali kurz ze swoich fabryk, miast, gór oraz równin w tutejszym morzu, a Litwinów widział oczyma wyobraźni, jak wchodzą majestatycznie ponad chmury oraz mgły lazurowych szczytów Łomnicy, Rysów albo Gerlachu. Własne roztrząsania skwitował pisarz melancholijnie łacińską sentencją: *Sunt lachryme rerum* („oto łzy dla naszych nieszczęść”) (s. 407). Utwór artysty wydaje się wszak w wielu miejscach bardzo minorowy. Nieco później dopowiadał bowiem poeta z dużą dozą smutku między innymi: „Dziwna to miejscowość, mimo tysięcy ludzi – nigdzie nie ma tyle samotności co tu, tyle ciszy i wyzwolenia” (s. 410).

Poeta nie tracił wszakże nadziei. W Połędzie królował, jego zdaniem, wytworny pokój i szumiało zewsząd morze. Opodał dumnie wznosił się w czasach artysty Pałac Tyszkiewiczów ze wspaniałym parkiem zaprojektowanym przez francuskiego architekta Édouarda André (1840–1911) w duchu rzymskich Ogrodów Willi Borghese’a, charakteryzujących się malowniczymi świątyniami stylizowanymi na antyczne ruiny, licznymi

rzeźbami oraz kopiami słynnych zabytków. Za parkiem rozpościerał się z kolei uroczy las, „[...] gdzie w południe leżą pod mrokiem sosen barwne niewiasty i panny – tęgie, opalone słońcem – na hamaku leżąc, ktoś zamyślił się nad Księgą – potem już nie ma nikogo, tylko szumią sosny” (s. 410–411). Mijając las, wychodziło się na ogród warzywny i kwiatowy z łąkami chabrów, królestwem malin i agrestu, rozsadnikiem młodych lip, wierzb, brzości, wisien oraz klonów. Słychać było brzęczenie roju pszczoł. Przed oczami podróżnych unosiły się zaś wielobarwne motyle, a w poździe letniego słońca iskrzyło się poetycko lazurowe niebo (s. 411).

Zawróciwszy znowu w las, mogliśmy wraz z poetą minąć prastare sosny, wygięte od nawałnic oraz wichrów, tragicznie przechylone, acz niezłomne. Podążając stopniowo ku morzu, dochodziliśmy na słynną Górę Biruty, gdzie – wedle słów pisarza – wracający ongiś z wyprawy na Krzyżaków wielki książę litewski Kiejstut (około 1308/1310–1382) ujrzał Birutę (?–1382), swoją przyszłą żonę, matkę Witolda (około 1354/1355–1430). Wtem nagłą i „[...] olbrzymią modrą sonatą błyska morze!! Szum fal, które jak lwy morskie wdzierają się na piasek nadbrzeżny, usypany w kurhany i najeżony włóczniami ostrych traw, zarosły lasem – a tam hen, dziwne bezgranicze” (s. 411). Morze oczyszczało tu człowieczą duszę z jej poziomych i ziemnych ciężarów, stając się znów – podług fraz Micińskiego – Panią bezgranicznych przestworzy (s. 411).

Następnie wsłuchujemy się wraz z pisarzem w wieczorną muzykę złotokarminowego słońca, które zachodząc, zmierza fantazyjnie do swej macierzy, określanej przez artystę mianem Perkunateli, która zmyje je z wszelkie pyłu „[...] i będzie ono chodziło po ogrodzie kwitnących jabłoni z miłośnicami swymi, Gwiazdą wieczorną i Gwiazdą poranną” (s. 411–412). Zachodzące słońce rozlewa się po morzu, jak podaje Miciński, niczym złota oliwa, a fale jego ogromne biją szturmem, tryskają gejzerami, wskazują wręcz na pomost wchodzący blisko na wiorstę w morską toń, tworząc z tutejszego badu (z niem. *bad* – „łaźnia”, „wody”, „zdrój”; dawna nazwa uzdrowiska) niespotykane zjawisko (s. 412).

Uwagi pisarza nie umyka nadmorska cukiernia w Poładze, z której tłumy urlopowiczów podziwiają morze, delektując się jednocześnie mazagranem (koktajlem alkoholowym złożonym z kawy, cukru, koniaku lub rumu podawanym na zimno), gdyż „[...] przed obiadem użyli kąpieli wybornej, bo na otwartym morzu, wśród huku fal. Gdy opadnie upał, idą wszyscy wybrzeżem wzdłuż pieniającego się morza po twardym, kobierco-

wym piasku” (s. 412). Miejscowe dzieci kopią zaś jamy, budują przemysłne forty bądź szukają bursztynu w morskich roślinach. Starsi chodzą natomiast, wedle relacji pisarza, boso po pieszczotliwych i chełbiących się nadbrzeżnych falach (s. 412). W bezpośrednim sąsiedztwie plażowiczów sprzedawcy bursztynu oferują tymczasem swoje tradycyjne wyroby, wśród których można wybrać sobie na przykład upominek z „muchą”, czyli „[...] pająkiem, ćmą, motylkiem zakrzepłym – parę tysięcy lat temu” (s. 413).

Miciński wielbi tutejsze słońce, morze oraz „niebiosa”. Rozkoszuje się pobliskim borem wiekowym, przy którym, jak twierdzi, ludzka dusza spokoj się i tężeje, uczestnicząc jednocześnie nocą w misterium zaślubin morza oraz gwiazd, które zsyłają na śmiertelników swoiste objawienie: „Tłumy słuchają tych wieszczych pieśni! Szczególniej gdy chmury wypłyną i błyskawice poczną z otchłani niebiosów zapadać w otchłań morza – здаje się, w tej czeluści czarnej błyskają wieże i okna bursztynowego pałacu królowej morza Juraty” (s. 413). To właśnie tej litewskiej bogini, królowej Bałtyku, rozbił bóg niebios Perkun swym gromem pałac za winę jej miłości do rybaka, zaś jego samego, podług relacji poety, przykuł łańcuchem do skały, skazując go na wieczne jęki z umęczonych piersi. Smutek legendy wcale się tu jednak nie kończy. Artysta dodaje bowiem posepnie: „W tej chmurze czarnej jakby Witold groźny jechał na koniu. Wśród świstu wichury rozlega się jakby tysięczna pieśń Żmudzinów: »Perkunie Boże, nie bij w nas«” (s. 413).

Taka też pozostaje Poługa w reportażu artysty – piękna, dodająca niekiedy otuchy spragnionym jej czarów wędrowcom, lecz zarazem nostalgiczna: z olbrzymi gotykami sosen, z majestatycznymi gąszczami kwitnących paproci, z przyświecającym tęsknie kochankom księżycem, z fosforycznymi błyskami ognia oraz z przygasającą tajemniczo muzyką graną misternie przez wracających do domu tubylców, na których u skraju dziewiczego lasu oczekują suto wyściełane powozy (s. 410). Nic więc dziwnego, że pod koniec utworu padają następujące, naznaczone dojmującym splinem, słowa pisarza:

A tam od pruskiej granicy wylatuje widmo w piorunowym ogniu – to jakby rycerz Rytygier, który z Bałtyku jechał na Wisłę – śpiewając:

Wanda mari,
Wanda terrae,
Wanda aeri imperat.

(Wanda morzu – Wanda ziemi – Wanda powietrzu wciąż panuje – z pieśni staroniemieckich o Wandzie).

Morze zamienia się w jeden prastary, olbrzymi mit. I wtedy istotnie się zdaje, że Połoga to już koniec świata (s. 413–414)⁹.

Obraz kultury litewskiej

Obraz kultury litewskiej w *Połędze* Micińskiego wydaje się dość skomplikowany i wynika jednoznacznie z ówczesnych, często bardzo trudnych relacji pisarza z zagorzałymi zwolennikami niepodległości Litwy, w tym przede wszystkim z osobą Józefa Albina Herbaczewskiego (1876–1944), piszącego po polsku i litewsku poety, twórcy litewskiego ekspresjonizmu, jak też dramaturga, satyryka (związanego z krakowskim kabaretem „Zielony Balonik”), krytyka literackiego, publicysty oraz tłumacza. Miciński nie był w żadnym stopniu zadeklarowanym przeciwnikiem obecnych w jego czasach ruchów wolnościowych na Litwie, lecz względy osobiste i wspomniane tu antypatie personalne przysłańały mu niekiedy rzeczywistą sytuację geopolityczną na dawnych ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz wszelkie racje przedstawiane żarliwie przez dążących do pełnej suwerenności autochtonów¹⁰. Nie dziwi więc żartobliwe, ironiczne, a miejscami wręcz pełne sarkazmu uwagi artysty formułowane często w jego tekście pod adresem Litwinów: „Może w tej Kłajpedzie (Memlu), bliskiej stąd o dwie mile, gdzie można nakupić diabłów wedle podań żmudzkich, tchnęło na Was duchem piekielnym! Lecz co Bóg unią zwiąże, człowiek swarliwy nie rozwiąże” (s. 408–409). Chwilę później pisze jednak Miciński o bujnym życiu towarzyskim Połogi, głębokich studniach serc osób tam mieszkających, spichlerzach umysłowego dobrobytu oraz swoistej biesiadzie dusz. Następnie wskazuje na panującą w żmudzkim uzdro-

⁹ Ten tekst nie pochodzi jednak z pieśni staroniemieckich, lecz wprost z *Kroniki* Wincentego Kadłubka. Zob. W. Kadłubek, *Historia Polonica*, Dobromili 1612, s. 40.

¹⁰ Zob. A. Hutnikiewicz, *Młoda Polska*, Warszawa 2007, s. 429. Por. E. Naujokaitienė, Józef Albin Herbaczewski w kontekście europejskiego iluminizmu i okultyzmu, przeł. M. Niemojewski, „Krasnogruda” 2001, nr 14, s. 185–190; V. Narušienė, Józef Albin Herbaczewski: pisarz polsko-litewski, Kraków 2007; P. Bukowiec, *Herbaczewski–Mickiewicz. Sprawa gwałtu*, „Konteksty Kultury” 2012, nr 8, s. 39–50; M. Bajko, *Bardziej polski niż sami Polacy. O młodopolskiej twórczości Józefa Albina Herbaczewskiego*, w: *Zagadnienia bilingwizmu*, seria 1: *Dwujęzyczni pisarze litewscy i polscy*, red. nauk. A. Baranow, J. Ławski, Wilno–Białystok 2017, s. 225–234.

wisku przejmującą obraźliwość, wielkie rekordy toalet i walkę na jak najpiękniejsze wille. Artystyczny konterfekt Żmudzi dokonany przez pisarza na kartach jego reportażu obfituje bowiem w antynomiczne porównania i metafory (s. 408). Jest żywą poezją, aż skrzącą się powabnie od odniesień do prastarych mitów, symboli i literatury (*vide Beniowski* Juliusza Słowackiego)¹¹, co rusz przechodzącą różnorodne metamorfozy:

Od tej powagi jakże różnym jest wybuch młodzieńczej wesołości, gdy majówka napelni las krwawym ogniem bengalskim, muzyką i tym polonezem, który nazywano tańcem mądrego oszukaństwa. I zdaje się, że jest to msza czarna, kobiety zmieniają się w ragany i nacznice, mężczyźni w niemieckich kusych – kucharz warzy coś niesamowitego, co okazuje się wreszcie barszczem gorącym – tam świecą wina, mazagrany, kruszony, ówdzie błyska złoty melon wśród mięsów i ciast (s. 410).

Litwa Micińskiego pozostaje zatem kwiecista niczym język literacki pisarza. To w takim razie nie tylko wielobarwny świat rodzimych i zagranicznych artystów, redaktorów, dziennikarzy, duchownych, działaczy społeczno-polityczno-oświatowych oraz naukowców, którzy odwiedzali licznie słynne żmudzkie uzdrowisko, tworząc tu często swoje wielkie dzieła czy uczestnicząc w życiu miejscowej cyganerii. To także lokalne, nader oryginalne wierzenia, folklor i obyczaje wyrosłe w głównej mierze z pradawnych mitów pogańskich, które zaadaptowało później w wielu aspektach na swoje potrzeby rodzące się na tych ziemiach w średniowieczu chrześcijaństwo. To również miejscowa przyroda z jej nieprzemierzonymi piaskami, puszcą i szumiącym morzem, tak barwnie oraz poetycko opisana przez Micińskiego. A także tutejsze kurorty, miejscowa kuchnia, różnorakie suveniry, zabytki, infrastruktura i przede wszystkim – co należy szczególnie podkreślić – wspólne, wielowiekowe dzieje polsko-litewskie, których na poły mityczna Poługa była wszak wielokrotnym świadkiem.

¹¹ W *Połudze* Micińskiego pojawia się następujący fragment: „– niby zgłodzone lamparty, / lub jako muły puszczone na trawnik, / lub jak na duszę rozsierzdzone czarty – / / wpadli, ogryzli i na pocieszenie / rzecz zostawili słodką: doświadczenie”. T. Miciński, *Poługa*, s. 408. Zob. J. Słowacki, *Pieśń I*, w: tegoż, *Beniowski. Poema*, oprac. A. Kowalczykowa, Wrocław 1996, w. 57–64, s. 5: „Trochę skorzystał w sobie jako prawnik, / / Trochę skorzystał jak człowiek odarty, / Na którego sam Pan Sędzia, Zastawnik / / I Regent – niby trzy głodne lamparty, / Lub jako muły puszczone na trawnik, / Lub jak na duszę rozsierzdzone czarty, / Wpadli, ogryzli i na pocieszenie / Rzecz zostawili słodką – doświadczenie”.

A picture of the Lithuanian culture in “Palanga” of Tadeusz Miciński (Summary)

In his article, Michał Siedlecki interprets picture of Lithuanian culture in *Palanga* by Tadeusz Miciński (1873–1918). According to researcher, Lithuania, by the author of *Monk Faust* (1913), mainly remains flowery, just like writers language. Artistic counterfeit of Samogitia, made by poet on the pages of his reportage is full of antinomian comparisons and metaphors. It's living poetry, under going various metamorphoses. So, it's not only colorful world of native and foreign artists, editors, journalists, priests, social and political activists, scientists, who visited Samogitian resort in mass, often creating their grand workshare or taking active part in life of local bohemia. It's also local, very original beliefs, folklore and customs, which grew out of old pagan myths, in later times adopted in many aspects by christianity, nascent in this lands in medieval times. It's also local nature, with er unmeasured sands, forest and humming sea, such colorfully and poetically depicted by Miciński. Also local resorts, cuisine, monuments, infrastructure and mainly – what sholud be emphasized – common, centuries old polish-lithuanian history, which was witnessed many times by half-mitical Palanga.

Key Words: Tadeusz Miciński, Young Poland, *Palanga*, image of the 20th century Lithuanian culture, Samogitia